

zajął się przede wszystkim omówieniem rozwoju jej życia organizacyjnego. Natomiast J. Sęk, podnosząc podobne zagadnienia, podjął się charakterystyki wychodźstwa polskiego w Ameryce Łacińskiej, a w odrębnym rozdziale w Australii i Nowej Zelandii.

W części drugiej ostatniego tomu znalazły się rozdziały natury ogólniejszej. Pierwszy z nich autorstwa M. M. Jelenkowskiego odnosi się do prasy polonijnej. Omówiono tutaj przedsięwzięcia wydawnicze w takich krajach pozaeuropejskich, jak Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylia, Argentyna oraz Australia. Również z terenu Europy Zachodniej wybrano kraje, w których tego typu działalność Polonii jest najbardziej widoczna, a więc Niemcy, Francję i Wielką Brytanię.

Rozdział ostatni, którego autorem jest Z. Tomkowski, poświęcony został łączności Polonii z krajem ojczystym. Autor omówił tutaj tradycje kształtowania się tej więzi oraz czynniki ją stymulujące. W odrębnym podrozdziale uwzględnił założenia i cele polityki władz polskich wobec Polonii, a także sposoby jej realizacji.

We wszystkich trzech tomach zamieszczono po każdym z rozdziałów najważniejsze pozycje bibliograficzne. Dzięki temu każdy zainteresowany lekturą może zdobyć wstępne rozeznanie w literaturze dotyczącej danego tematu i sięgnąć po wskazane pozycje, by poszerzyć jego znajomość.

Wydanie tego rodzaju książki znajduje uzasadnienie w fakcie, iż dzieje Polaków w Europie i na innych kontynentach składają się zarówno na wkład Polski w różne dziedziny życia kraju osiedlenia, jak i są odbiciem losów naszego narodu, częścią historii, którą trzeba włączyć w całość polskich dziejów. Należy tylko żałować, że nie każdemu, kto interesuje się problematyką polonijną, uda się sięgnąć po to wydawnictwo ze względu na jego niski nakład.

Katarzyna Paradowska

TADEUSZ PANECKI: *Polonia zachodnioeuropejska w planach Rządu RP na emigracji (1940-1944) — Akcja Kontynentalna*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, 314 ss.

Historycy zajmujący się dziejami polskiego ruchu oporu w latach II wojny światowej niejednokrotnie już kierowali swoją uwagę ku kwestii udziału wychodźców polskich, zamieszkałych w krajach Europy Zachodniej w walce przeciwko hitlerowskiej okupacji. Mimo to, szereg istotnych dla tej kwestii zagadnień pozostaje dotychczas bądź to szerzej nieznanych, bądź też nie w pełni rozwiązanych. Na niewątpliwą uwagę zasługuje przeto książka Tadeusza Paneckiego, w której autor podjął się przedstawienia sprawy tzw. Akcji Kontynentalnej oraz planów Rządu RP włączenia do tej akcji Polonii zachodnioeuropejskiej. Wspomniana książka ukazała się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego w ilości, jak na pracę naukową niespodziewanie znacznej, bo aż 8 tys. egzemplarzy. Szybkie wyczerpanie nakładu świadczy najdobitniej o zainteresowaniu czytelników podniesionymi przez autora problemami.

Po kapitulacji Francji latem 1940 r., gdy sytuacja militarna Wielkiej Brytanii była wręcz dramatyczna, premier Winston Churchill rzucił hasło podpalenia Europy. W przełożeniu na język wojskowy oznaczało to konieczność podjęcia przez Brytyjczyków prób inspirowania, organizowania oraz wspomagania ruchu oporu na terenach okupowanej Europy. Władze brytyjskie, zdecydowane prowadzić z III Rzeszą wojnę na wyniszczenie, spodziewały się, iż „wojna nieregularna”, „wojna niedźmielna” czy też „czwarta broń” — jak rozmaicie określano dywersyjną i sa-

botażową działalność ruchu oporu — będzie stanowiła istotny element wojny z hitlerowskimi Niemcami. W Londynie zakładano również, że wybuch powstań zbrojnych na obszarach okupowanej Polski oraz Francji ułatwi siłom brytyjskim — w chwili, gdy przejdą one do ofensywy — walkę z siłami hitlerowskimi.

W momencie, gdy premier W. Churchill rzucał hasło podpalenia Europy, brytyjskie przygotowania do „wojny nieregularnej” nie wykaczały jeszcze poza studia teoretyczne. Prace studyjne nad wojną nowego rodzaju podjęto w sztabie angielskim w 1932 r., a latem 1940 r. były już one bardzo zaawansowane. Jednak wówczas, gdy przystąpiono do sprawdzania w praktyce słuszności teoretycznych ustaleń, problemem najpoważniejszym okazała się sprawa doboru oraz przeszkolenia znacznej liczbie kadry ludzi, którzy posiadaliby odpowiednie predyspozycje do prowadzenia działalności dywersyjno-sabotażowej w warunkach istniejących w poszczególnych rejonach okupowanej Europy. Z tej też racji, a także z uwagi na rolę ruchu oporu na terenie Polski i Francji, w polu szczególnego zainteresowania Brytyjczyków znaleźli się przebywający w Wielkiej Brytanii Polacy oraz Francuzi. O ile jednak stosunki między Rządem RP a władzami brytyjskimi układały się bardzo poprawnie, o tyle stosunki władz brytyjskich z „Wolnymi Francuzami” generała Charlesa de Gaulle’a nie układały się bezkonfliktowo. Utrudniało to Brytyjczykom zorganizowanie na terenie Francji ruchu oporu, który byłby ściśle podporządkowany Londynowi.

Władze RP zdawały sobie sprawę z trudności, jakie napotykali Brytyjczycy w organizacji ruchu oporu na terenie Francji. Dążąc zaś do umocnienia swojej szczególnej pozycji w Londynie, rząd gen. W. Sikorskiego wysunął propozycję zorganizowania ruchu oporu wśród polskiej ludności wychodźczej zamieszkalej w północnych departamentach Francji — Pas-de-Calais i Nord — a także w Belgii oraz Holandii. Problemy związane z organizacją ruchu oporu wśród ludności polskiej na wymienionych terenach, a także związane z planami włączenia tej ludności w Akcję Kontynentalną, stanowią główny przedmiot zainteresowania autora omawianej książki.

Swój wykład na temat powyższych spraw ujął Tadeusz Panecki w sześciu rozdziałach, wstępie oraz zakończeniu. Spis bibliografii, aneksy oraz indeksy osób i nazw geograficznych stanowią obszerny, bo aż dwu i półarkuszowy dodatek do książki, ułatwiający niewątpliwie jej lekturę.

Pierwszy rozdział poświęcił autor na przedstawienie genezy oraz ogólnej charakterystyki ośrodków polonijnych w krajach zachodnioeuropejskich: Francji, Belgii, Holandii oraz Luksemburgu. Rozdział ten pozwala czytelnikowi mniej zorientowanemu w dziejach wychodźstwa zarobkowego z Polski wyrobić sobie pogląd na liczebność, polityczne oblicze oraz zorganizowanie wychodźstwa polskiego w czterech wymienionych wyżej krajach.

W drugim rozdziale podjął autor próbę przedstawienia miejsca oraz roli, jakie przeznaczyli Brytyjczycy w swoich planach wojny nieregularnej Polonii. Nim jednak do próby tej autor przystąpił, zreferował sprawę przeniesienia się Rządu RP z Francji do Wielkiej Brytanii, następnie omówił kwestię kształtowania się brytyjskiej koncepcji wojny nieregularnej, a także przemian organizacyjno-strukturalnych w łonie brytyjskiego kierownictwa operacjami specjalnymi, by w końcu wyjaśnić, iż w ramach Zarządu Operacji Specjalnych (*Special Operations Executive* — SOE) istniała odrębna sekcja polska, nastawiona w swej działalności na obszar Polski, natomiast w ramach sekcji francuskiej wyodrębniono oddział, którego zadaniem było utrzymanie łączności pomiędzy SOE a Rządem RP w zakresie oddziaływania na skupiska wychodźstwa polskiego w północnej Francji oraz Belgii. W gruncie

rzeczy więc problem zasygnalizowany w tytule rozdziału (*Miejsce i rola Polonii w brytyjskich planach wojny nieregularnej*) „rozmył się” w natłoku — skądinąd bardzo interesujących — informacji szczegółowych, z których jednak wnioskować można tylko, że Brytyjczycy pozytywnie oceniali możliwości włączenia polskich wychodźców w nurt wojny nieregularnej, w żaden natomiast sposób o tym, jaką rolę widzieli dla nich w tej wojnie.

O roli, jaką Brytyjczycy chcieli wyznaczyć wychodźcom polskim we Francji można natomiast dowiedzieć się z następnego rozdziału: *Koncepcje Rządu RP na emigracji w sprawie włączenia Polonii do walki podziemnej z Niemcami — Akcja Kontynentalna*. Otóż podczas polsko-angielskich rozmów na temat zapewnienia Akcji Kontynentalnej podstaw finansowych strona brytyjska zgodziła się przyznać kredyt na tę akcję pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie na siebie zobowiązanie, że podległe mu komórki wykonają szereg zadań dywersyjnych w momencie inwazji alianckiej we Francji. Mimo zastrzeżeń Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, gen. T. Klimeckiego, negocjujący w tej sprawie z Brytyjczykami prof. S. Kot zaakceptował listę brytyjskich żądań. Wynika z niej, że oczekiwania brytyjskie były wielkie, zaś rola, jaką chciano nadać polskiemu ruchowi oporu we Francji — *de facto* sparaliżowanie ruchu wojsk niemieckich na całym obszarze przylegającym do przewidywanego rejonu przyszłej inwazji, a także sparaliżowanie tzw. Wału Atlantycznego — wykraczała poza realne możliwości tego ruchu. I to nawet przy założeniu, że Rząd RP zdołałby zaangażować w Akcji Kontynentalnej wszystkich wychodźców polskich zamieszkających w departamentach Nord i Pas-de-Calais.

Inaczej niż Brytyjczycy zapatrywał się na udział w Akcji Kontynentalnej wychodźstwa polskiego Rząd RP. Upraszczając sprawę można powiedzieć, iż dążąc do zorganizowania na terenie Francji polskiego ruchu oporu, odrębnego od różnych francuskich *mouvements* oraz *Résistance*, władze polskie pragnęły przede wszystkim zmanifestować gotowość Polaków do walki z hitlerowską Rzeszą wszędzie, gdzie tylko się oni znajdowali. Jednocześnie chodziło władzom polskim o utrzymanie swoich wpływów wśród wychodźstwa polskiego we Francji, w Belgii, Holandii i Luksemburgu. Było to niezwykle istotne, gdyż skupiska polskie w tych krajach stanowić miały bazę rekrutacyjną do Polskich Sił Zbrojnych. Stąd też wysiłki Rządu RP szły w kierunku zbudowania organizacji konspiracyjnej, szkolącej żołnierzy do PSZ. Do chwili inwazji aliantów w Europie miano jednak powstrzymać się od poważniejszych akcji. Takie stanowisko uzasadniać miała konieczność dbania o to, by polska substancja narodowa przetrwała wojnę w stanie możliwie najmniej naruszonym. Analogia z koncepcją trwania Armii Krajowej „z bronią u nogi” była wyraźna.

Sprawie utworzenia Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość (pierwotna nazwa tej organizacji była inna) poświęcił autor czwarty rozdział książki. Organizacja ta powstała w drugiej połowie 1941 r. i po roku skupiała ok. 600 zaprzysiężonych członków. Autor oblicza, że po dwóch latach istnienia POWN liczyła 4-6 tys. członków (s. 128). Trudno więc mówić o tym, aby to były wielkości rewelacyjne.

Rozdział piąty przeznaczył autor na szczegółowe omówienie wojskowych zamierzeń Akcji Kontynentalnej, które były początkowo dość znaczne, choć odbiegały bardzo od planów, jakie z udziałem polskich wychodźców snuli Brytyjczycy. Akcja *Bardsea*, mająca stanowić ukoronowanie kilkuletnich działań konspiracyjnych, nie doszła w ostatnim momencie do skutku z powodu niespodziewanie szybkich postępów, jakie poczyniły alianckie siły inwazyjne we Francji w sierpniu 1944 r. Inna rzecz, czy akcja *Bardsea* — w wypadku jej uruchomienia — miała

szanse powodzenia? Autor omawianej książki odniósł się do tej kwestii bardzo sceptycznie.

Mimo niedojścia do skutku akcji *Bardsea*, Brytyjczycy nie rezygnowali z projektów wykorzystania do działań dywersyjnych i sabotażowych przeciwko hitlerowskiej Rzeszy ludności polskiej przebywającej na terenie Europy Zachodniej. Fakt, że na terenie Niemiec przebywało blisko 2,5 mln Polaków, stanowił podstawę do snucia planów zorganizowania i uzbrojenia ich oraz wykorzystania w okresie wewnętrznego rozpadu hitlerowskiej Rzeszy. Podnosząc tę sprawę, Tadeusz Panecki dość szczegółowo omówił kwestię penetracji skupisk polskich robotników przymusowych w Niemczech przez ogniwa kierowane przez Komendę Główną Armii Krajowej, a także przedstawił koncepcje pokierowania polskimi jeńcami i robotnikami. Rząd RP skłaniał się wprawdzie do tego, aby możliwie największą liczbę Polaków przebywających na terenie Niemiec wcielić do PSZ, lecz jednocześnie sprzeciwiał się zdecydowanie brytyjskim planom uzbrojenia polskich jeńców w celu użycia ich do sabotażu lub dywersji. Nie bez podstaw strona polska uważała, że szanse tego rodzaju przedsięwzięć są niewielkie, natomiast mogłyby one spowodować niemieckie represje na ogół Polaków znajdujących się na terenie Niemiec. Plany brytyjskie, według opinii strony polskiej, nie liczyły się zupełnie z kwestią strat. Tak więc plan znany pod kryptonimem *Tusnelda* zakończył się na etapie rozważań teoretycznych.

W ostatnim, szóstym rozdziale swojej książki T. Panecki przedstawia rezultaty udziału emigrantów polskich w Akcji Kontynentalnej na terenie Francji, Belgii i Holandii. Najogólniej biorąc można powiedzieć, że były one znaczne, mimo że niekiedy odbiegały od planów, jakie z Akcją Kontynentalną wiązały władze polskie w Londynie. Najdonioślejsze znaczenie miała niewątpliwie działalność polskich siatek wywiadowczych i dywersyjnych lokalizujących wyrzutnie V-1 na terenie północnej Francji. Przesyłane do Londynu informacje o tych wyrzutniach pomagały Brytyjczykom w walce z „latającymi bombami”, zaś działania dywersyjne Polaków uniemożliwiły Niemcom wystrzelenie wielu takich „bomb” na Londyn. Nie bez znaczenia też był udział Polaków w walkach powstańczych, w tym również i w powstaniu paryskim. Cele wojskowe Akcji Kontynentalnej zostały zatem osiągnięte. Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa celów politycznych Akcji Kontynentalnej, tj. zapewnienia dyspozycyjności Polonii wobec rządu emigracyjnego. Realizacja tych celów przebiegała w złożonych warunkach polityczno-militarnych, zaś słabnąca pozycja Rządu RP na arenie międzynarodowej coraz bardziej ograniczała skuteczność oddziaływania władz polskich w Londynie na środowiska wychodźcze.

Książka Tadeusza Paneckiego, będąc próbą zebrania i usystematyzowania wszystkiego, co wcześniej napisano na temat udziału Polaków w Akcji Kontynentalnej na obszarze Europy Zachodniej, stanowi lekturę interesującą, choć nie pozbawioną usterek konstrukcyjnych. Z uwagi na to, że czytelnik polski miał już okazję poznać pracę Davida Stafforda (*Wielka Brytania i ruch oporu w Europie 1940-1945*, Warszawa 1984), omawianie brytyjskich koncepcji wojny nieregularnej oraz dziejów SOE w sposób dość szczegółowy wydaje się dygresją zbędną, a przy tym przydługą. Podobnie zbędny wydaje się fragment książki poświęcony ewakuacji władz RP z Francji do Wielkiej Brytanii, opisywanej już w literaturze polskiej niejednokrotnie. W sumie jednak te i inne uwagi krytyczne nie zmieniają w niczym ogólnej pozytywnej oceny, na jaką książka Tadeusza Paneckiego zasługuje.

Piotr Kraszewski